

Kadra w Juracie: plaża i Lady Pank

Piłka nożna

Kaja Krasnodębska, Jurata
sport@glos.com

Coraz więcej reprezentantów pojawia się w Juracie. Pomiedzy treningami mają czas dla rodzin i kibiców. W środę spotkają się z prezydentem, zagra dla nich też zespół Lady Pank.

- Obóz w Juracie ma na celu przede wszystkim regenerację zawodników - zapowiadał Adam Nawałka. I rzeczywiście, reprezentanci Polski, którzy już pojawili się w Juracie mają sporo czasu wolnego. Po porannym treningu w siłowni, byli zawodnicy Lecha Poznań: Karol Linetty, Dawid Kownacki, Marcin Kamiński oraz Bartosz Bereszynski zdecydowali się na wspólne spędzanie czasu. Udali się razem na wycieczkę rowerową, a także wraz z partnerkami spacerowali po moło.

Bereszynski może liczyć na pomoc kolegów nie tylko na boisku, ale także przy zajmowaniu się jego narodzonym w ubiegłym roku synem. Gdy potrzebował chwili dla siebie, ci bez problemu przejęli opiekę.

Z dziećmi na Półwyspie Helskim pojawił się także Sławomir

Peszko. Wraz z Kamilem Glikiem i Kamilem Grosickim postawili na odpoczynek na plaży. Wchodzili do zimnego morza, ale też znaleźli czas dla kibiców, którzy chętnie robili z nimi zdjęcia. W wesołej atmosferze oczekiwali na przyjazd kolejnych reprezentantów.

Po poniedziałkowej mistrzowskiej fecie w Warszawie, do wykonywania obowiązków kadrowiczów stawili się legioniści, natomiast prosto z Gali Ekstraklasy do Juraty przyjechali najlepsi piłkarze Górnika Zabrze. Wśród reprezentantów powinni być już w komplecie. Ostatni dołączą Jakub Błaszczykowski oraz Kamil Wilczek, którzy jeszcze w poniedziałek rozgrywają swoje ostatnie mecze w klubach.

- Dałem im jeszcze czas na załatwienie swoich spraw. Nie ma konkretnego terminu, w którym mają pojawić się na zgrupowaniu. Do tego wagi będziemy przykładać dopiero w Arłamowie - tłumaczył selekcjoner.

W Juracie warto się jednak pojawić jak najszybciej. Kadrowiczom sprzyja pogoda, a dyrektor reprezentacji Polski Tomasz Iwan zaplanował sporo



Do Juraty zjeżdżają się wybrańcy Adama Nawałki. Ostatni powinni dotrzeć na zgrupowanie w środę

atrakcji. Jedną z nich będzie specjalnie przygotowany dla piłkarzy koncert zespołu Lady Pank.

Ekipa, której frontmanami są Janusz Panasewicz oraz Jan Borysewicz spróbują zadowolić swoją publiczność, tak jak przed dwoma laty zrobiło to De Mono. Pierwszy z nich bardzo interesuje się piłką nożną i zawsze pochlebnie wypowiada się o pro-

wadzonej przez Nawałkę reprezentacji. - Wcale nie dziwię się Nawałce, że stawia na 15 piłkarzy, a innych tylko powołuje. Zwyczajnie korzysta ze zgranej grupy ludzi - mówi Panasewicz w grudniowym wywiadzie. - Piłkarze są doświadczeni mistrzostwami Europy. Większość gra w bardzo dobrych klubach i rywalizuje z topowymi zawodni-

kami - dodał. Na razie rywalizować muszą między sobą. 30 zawodników, którzy do środy mają pojawić się w Juracie zawalczą de facto o 21 miejsc. Wydaje się bowiem, że kolejne dwa zostały już obsadzone przez przebywających na urlopie Łukasza Piszczka i Roberta Lewandowskiego.

Gwiazdy Bundesligi wołały odpocząć w gronie rodzinnym,

tym bardziej więc należy docenić przyjazd Kamila Glika. Według statystyk sztabu szkoleniowego reprezentacji to właśnie on ze wszystkich kadrowiczów rozegrał w ostatnim roku najwięcej meczów. Nie obyło się bez konsekwencji, stoper reprezentacji Polski narzekał na problemy ze ścięgnem Achillesa i w poniedziałek przeszedł badanie USG. Po nim ustalono dla niego specjalny program przygotowań.

- Widać, że jest bardzo zmęczony, więc należą mu się słowa uznania za przyjazd na to zgrupowanie - przyznał Nawałka. Pozostali zawodnicy cieszą się dobrym zdrowiem.

- Jestem dobrej myśli, ale to boisko weryfikuje nasze plany i nasze marzenia - powiedział selekcjoner, który w pamięci wciąż ma historię Pawła Wszołka sprzed dwóch lat. To właśnie podczas poprzedniego zgrupowania w Juracie skrzydłowy doznał kontuzji ręki. Szansy na wyjazd do Francji pozbawił go jeden z treningów na trawiastym boisku w Jastarni.

Wtorkowym popołudniem reprezentanci Polski pojawili się tam po raz pierwszy w tym roku, natomiast na środę zaplanowano trening otwarty. ©



25-29. 07. 2018

Realista, który lubi się zmęczyć

Wioślarstwo

Jacek Pałuba
sport@glos.com

Polscy wioślarze młodzieżowcy od kilku tygodni ciężko pracują podczas zgrupowań oraz kolejnych zawodów.

Dla dużej grupy zawodniczek i zawodników najważniejszą imprezą tego sezonu będą mistrzostwa świata U-23, jakie w dniach 25-29 lipca odbędą się na jeziorze Maltańskim w Poznaniu.

Wśród kandydatów do biało-czerwonej kadry jest także Jan Janasik (rocznik 1996), wioślarz KW-04 Poznań, podopieczny trenera Mirosława Rewersa. Janek pochodzi ze Środy Wielkopolskiej, gdzie najpierw uprawiał piłkę nożną w miejscowym klubie Polonia. Pod koniec nauki w gimnazjum wiedział, że dalej będzie uczył się w Poznaniu, dlatego postanowił zmienić dyscyplinę.

- Jeszcze pod koniec gimnazjum zacząłem przyjeżdżać do Poznania na pierwsze treningi wioślarskie. Moi rodzice znają prezesa KW-04 Marka Kurka, która zasugerował im, abym spróbował swoich sił w tej dyscyplinie. Kiedy rozpocząłem naukę w liceum, treningi były już regularne, potem obozy i zgrupowania. No i tak jest do dzisiaj, z czego jestem naprawdę zadowolony - mówi Jan Janasik.

Jako junior startował w wielu osadach od jedynki do czwórki. Ale w ostatnich dwóch latach pływa regularnie w osadach wiośł długich.

- Przyznam szczerze, że wolę większe osady. W jedynkach liczy się przede wszystkim technika i finezja, a mnie trochę tego brakowało. Ja jestem wytrzymałościowcem, który wkłada dużo sił w swoje treningi i zawody. Po prostu bardzo lubię się zmęczyć podczas treningów i wioślarskich im-

prez. Dlatego wolę większe osady czwórki ósemki, w których wszyscy wspólnie walczymy o sukcesy - tłumaczy Janasik.

Po skończeniu liceum, rozpoczął studia w Politechnice Poznańskiej na kierunku inżynieria chemiczna i procesowa. Obecnie jest na trzecim roku i doskonale sobie radzi, łącząc trudne studia i sport wycieczkowy, któremu poświęcić trzeba bardzo dużo czasu.

- Wszystkie zależy od dobrego planowania i przewidywania pewnych sytuacji. Oczywiście trzeba włożyć sporo wysiłku, aby wszystko pogodzić. Mnie się udaje, choć łatwo nie jest. We wrześniu, kiedy wielu kolegów wioślarzy planuje odpoczynek, jak odrabiam zaległości semestralne i spokojnie zaliczam kolejne lata - dodaje Jan Janasik.

W 2017 roku wystąpił w dwóch najważniejszych imprezach do lat 23. W mistrzo-

stwach świata w bułgarskim Płowdiu, startując w ósemce razem z innym kolegą klubowym Dawidem Pieniakiem, zajęli dziewiąte miejsce. Z kolei w mistrzostwach Europy w Kruszwicy w ósemce Janasik z kolegami zajęli piątą pozycję. Tegoroczne mistrzostwa świata U-23 to będzie już ostatnia szansa dla Janasika, aby powalczyć o sukces w tej kategorii wiekowej.

- Przede wszystkim, na razie muszę ciężko popracować, aby pokazać, że jestem gotowy do jak najlepszego występu. Wierzę że uda mi się zakwalifikować do reprezentacyjnej ósemki. Jestem przekonany, że pozostali koledzy z osady też ciężko pracują. Jestem realistą, ale uważam że stać nas na awans do finału A, zbliżających się mistrzostw świata. Każde wyższe miejsce niż szóste, byłoby bardzo pozytywnym zaskoczeniem - uważa Jan Janasik. ©

POZnań*



Volkswagen Poznań
Fabryka Samochodów Użytkowych i Komponentów



GŁOS WIOŚLARSKI